Rok IV | Łódź, Czwartek, dnia 13 Czerwca 1912 roku | № 71

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Sprawa robotnicza w wiekach średnich.

(*C. d.*)

W myśl tej petycyi priorowie i gonfalonier sprawiedliwości wybrali razem z 12 „boni viri“ ośmiu członków z obywateli w ten sposób, ażeby każda dzielnica miasta miała równą ilość przedstawicieli. Tych ośmiu członków otrzymało prawo wydawania praw dotyczących dzierżawców, połowników i prostych robotników.

Prawa wydane we Florencyi o obowiązkach najemników i robotników rolnych w swej formie ostatecznej—jak są przytoczone w uchwałach Rady Wielkiej w 1351 r.—wychodzą z tego punktu widzenia, że prywatne umowy, zawierane między właścicielem ziemi a dzierżawcą tracą moc obowiązującą, gdy tylko naruszają prawo właściciela do połowy dochodów, jakie daje folwark. „Każdy rolnik—czytamy w tem źródle — który dzierżawi ziemię w celu hodowania wieprzów do współki z właścicielem, albo z warunkiem dostarczenia temu ostatniemu bez specyalnej umowy wieprzowego mięsa, kur i jaj z tego folwarku, powinien składać te wszystkie daniny w czasie umówionym t. j. nie zważając na żadne inne umowy, które mógł był zawrzeć z właścicielem.“

Łatwo zrozumieć, co miał na myśli prawodawca.

W latach, które nastąpiły po dżumie, kiedy rolnicy Toskanii porzucali pola przez siebie uprawiane, właściciele ziemscy chcąc utrzymać na swych ziemiach potrzebne im ręce, zgadzali się często na zmniejszenie swych wymagań, obniżenie dzierżawnej opłaty, zredukowanie pobieranych od połowników opłat w naturze i opłat pieniężnych, składanych przez kolonów na zasadzie posiadania emfiteutycznego i libeliarnego. Jednem słowem właściciele ziemscy musieli — chcąc nie chcąc—uledz prawu, według którego cena dzierżawna ziemi, jak i każdej rzeczy, podlegającej sprzedaży, zmniejsza się w odwrotnym kierunku do podaży. Liczne rejestry kancelaryjne z Sieny i Pizy wkazują na fakt, że władze często otrzymywały prośby o zmianę warunków dzierżawy od gmin wiejskich, które wydzierżawiły grunta państwowe. Nasuwa to myśl, że z takiemi prośbami zwracano się nieraz i do prywatnych właścicieli. Ule-

gając prośbom dzierżawców, właściciele ziemscy podpisywali niekorzystne dla siebie zobowiązania, które teraz państwo pozwalało im uznać za niebyłe.

Druga korzyść, jaką zapewniały właścicielom przepisy z r. 1349, polegała na prawie żądania od dzierżawcy, bez żadnej poprzedniej umowy, połowy jego zbioru, a także i zaległości z opłat poprzednich, według normy połowy zbioru na rok. Dla przeprowadzenia tego nakazywano im zwracać się ze skargą do urzędników, stojących na czele składów zapasowych zboża. Ci mieli zadawalniać się zeznaniami jednego świadka przy rozstrzyganiu próśb takich. Ci urzędnicy, w liczbie trzech, rozstrzygali sumarycznie spory, które doszły do ich wiadomości bez wszelkich formuł, zachowywanych w procesie prawnym.

Według innego przepisu wypłaty za dzierżawę miały być dokonywane nie w pieniądzach, których wartość podlegała wahaniu i znacznie upadła wskutek fałszowania monety przez rządy, lecz w naturze. Jeżeli dzierżawca, uważając te warunki za niekorzystne, porzuci folwark i zostawi ziemię odłogiem, to właściciel może go pociągnąć do odpowiedzialności przed temi samemi władzami.

Zobowiązania dzierżawcy wobec właściciela zachowują moc prawną przez lat trzy od dnia zawarcia umowy, nawet gdyby ta ostatnia mieściła inne pod tym względem warunki. Takim sposobem grunta nie będą leżały odłogiem i właściciele będą otrzymywali całą należną im dzierżawną opłatę. Najemnik jest jedyną osobą, dźwigającą na swych barkach cały ciężar prawa. Nie może on odnieść żadnej korzyści ze spadku cen ziemi i odpowiedniego obniżenia dzierżawnej opłaty, jako koniecznego następstwa zmniejszenia się liczby najemników.

Tak w ogólnych zarysach przedstawiają się te środki, przy pomocy których Florencya starała się przeciwdziałać prawu popytu i podaży, kiedy szala przechylała się na stronę robotników rolnych.

Przejdziemy teraz do innych miast włoskich, znajdujących się również pod władzą Gwelfów i zobaczymy, o ile one szły za przykładem Florencyi w swem prawodawstwie o rolnikach i rzemieślnikach.

Zaczniemy od Perugii, którą kardynał Egidyusz Albornoz, legat papieski, poddał znowu władzy państwa kościelnego i którą obdarzył liberalną konstytucyą.

Pomiędzy prawami, wydanemi przez magistrat Perugii w 1349 r. znajduje się jedno, traktujące o stosunkach wzajemnych między właścicielami ziemskimi, a robotnikami rolnymi. Powierzchowny nawet rzut oka na to prawo wskazuje, że jest ono poprostu dokładnem powtórzeniem tych środków, jakie wydała Florencya w ciągu 1348 r. w celu powstrzymania wszelkiego rodzaju najemników rolnych od emigracyi. I rzeczywiście, już we wstępie mówi się, że prawodawca troszczył się o to samo, o co się troszczyła Florencya.

„Rolnicy i uprawiający ziemię hrabstwa i okręgu z powodu wielkiej śmiertelności codzień wynajdują przyczyny do porzucania włości i przerywania robót, żądają odłożenia terminu wypłat i zmiany warunków ze strony właścicieli ziemskich, albo też porzucając jedne grunta przechodzą na drugie, wydzierżawiając je za cenę niższą niż zwykła“—tak mówi prawo z 1349 r. a w dalszym ciągu przyznaje, że następstwem tego jest „zaniedbanie gruntów, zmniejszanie się zapasów i wzrastanie ich ceny na szkodę ogólną.“

Przytoczyliśmy w całości tę część aktu, gdyż kreśli ona dokładnie trudności, z któremi musiało walczyć rolnictwo po nieszczęsnym 1348 r. Mamy tu dokładny komentarz do tego, co mówi Mateusz Villani o porzucaniu przez ludność gruntów i o tym dzikim stanie, w jakim znalazły się wioski po przejściu czarnej śmierci.

(C. d. n.)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Sprawy o szpiegostwo.** Ministeryum sprawiedliwości podniosło sprawę reglamentacyi spraw o szpiegostwo. Ministeryum jest zdania, że prawo o szpiegostwie przewiduje oddawanie tych spraw sądom wojskowym jedynie wobec tego, że sądy te są najbardziej kompetentne w sprawach szpiegostwa wojskowego.
Z tego względu sprawy o szpiegostwo powinny być sądzone przez sądy wojskowe, ale nie według praw obowiązujących w czasie wojny.

— **Wycieczki Niemców do Rosyi.** Rząd pruski zwrócił się do rządu rosyjskiego z prośbą, aby studentom niemieckim i uczniom szkół nadane było prawo urządzania wycieczek do państwa rosyjskiego za opłatą taryfy ulgowej, a obowiązującej dla zakładów naukowych rosyjskich.

— **Podatek drogowy.** Komisya finansowa Dumy państwowej uznała za pożądany wniosek prawodawczy do przekazania opłat, pobieranych na utrzymanie sądów gminnych w Królestwie Polskiem, na wzmocnienie funduszów gubernialnych podatku drogowego w Królestwie.

— **Zakup koni dla straży pogranicznych.** Dla straży pogranicznych postanowił rząd nabyć 1450 koni wierzchowych. Największa ilość koni ma być nabyta dla 11 brygad pogranicznych w Królestwie Polskiem (627 koni). Wszystkie konie będą nabyte w Cesarstwie. Warsz. komisya remontowa ma nabyć tylko 81 koni dla brygady pogranicznej petersburskiej i wyborskiej.
Nabywanie tych koni przez komisyę warszawską będzie odbywało się nie w Królestwie Polskiem, lecz w kraju nadbałtyckim.

— **Walka z ospą.** Dyrektor warsz. instytutu szczepienia ospy zwrócił się do magistratu z prośbą o pozwolenie na przyjmowanie do istytytutu na naukę szczepienia ospy: lekarzy, felczerów, felczerek, studentów wydziału lekarskiego, akuszerek i wszystkich, którym prawo pozwala zajmować się szczepieniem ospy. Osoby, które według opinii dyrektora instytutu okażą się dostatecznie przygotowane do szczepienia ospy, powinny otrzymywać specyalne świadectwa instytutu za opłatą 3 rub. na korzyść tego zakładu.

— **Zmiana posła przy Watykanie.** Poseł rosyjski przy Watykanie Bułacel zostaje mianowany — jak donosi „Nowoje Wremia“ — posłem w Monachium na miejsce zmarłego barona Korfa.

— **Nowy wice-minister oświaty.** „Russkoje Znamia“ twierdzi, że na stanowisko wiceministra oświaty, które zawakuje po bar. Taubem, mianowany będzie Purischkiewicz.

— **Za gorliwość.** W kuluarach Dumy krążyły pogłoski o mających nastąpić mianowaniach posłów z prawicy na różne urzędy administracyjne; naprz. mówiono, że poseł Tımoszkin otrzyma urząd komisarza „stanowego“ w jednej z guberni środkowych.

— **Lotnictwo wojskowe.** Zaaprobowana przez Radę ministrów sprawa przekazania całego lotnictwa wojskowego sztabowi generalnemu, jest — jak donosi „Now. Wr.“ — bliska urzeczywistnienia.
Zaprojektowano utworzyć specyalny wydział lotniczy, na czele którego ma stanąć generał-major Szyszkiewicz. Komitet lotniczy przy głównym zarządzie inżynieryi będzie zniesiony.

— **Ułaskawienie Małeckiej.** Sprawa p. Katarzyny Małeckiej, skazanej przez izbę sądową warszawską na 4 lata robót ciężkich za należenie do organizacyi polskiej partyi socyalistycznej, została w Petersburgu zdecydowana.
Podanie p. Małeckiej na Najwyższe Imię zostało uwzględnione i skazana otrzymała ułaskawienie, pod warunkiem, że niezwłocznie będzie wysłana z granic państwa rosyjskiego.
P. Małecka miała być odstawiona etapem do Piotrkowa, gdzie stosownie do przepisów (inna gubernia), zatrzymana byłaby w tamtejszym więzieniu, skąd dopiero wysłanoby ją do granicy.
W celu uniknięcia tego adw. Papieski udał się do oberpolicmajstra m. Warszawy z prośbą o zmianę marszruty deportacyi, mianowicie, aby p. Małecką można było wysłać do Aleksandrowa pogr., przyczem złożył na koszta przejazdu deportowanej w towarzystwie dwóch policyantów odpowiednią kwotę.
Generał Meyer zgodził się na taką zmianę, wobec czego p. Katarzyna Małecka dnia 10 b. m. po południu odjechała z Warszawy do Aleksandrowa.

— **Krany pożarowe.** Straż ogniowa bardzo często wnosi zażalenie do zarządu miasta, iż w wypadkach pożarów w wielu miejscach nie funkcyonują krany pożarowe. Po sprawdzeniu zażaleń, okazywało się, iż krany bywają zasypywane kamieniami, lub innymi przedmiotami. Dzieci, bawiąc się bez opieki na ulicach miasta, otwierają krany i wrzucają do wnętrza wszystko co mają pod ręką.

— **Nowa kolej.** Komisya, powołana do badania nowych kolei, rozważało sprawę budowy linii z Orła do Narwy długości 1100 wiorst, której koszt budowy wyniesie 70 milionów rubli.

— **Walka z bandytami.** We wsi Dmitriewka policya otoczyła dom, gdzie ukryli się bandyci. Rabusie, wysławszy z domu dwie kobiety i dziecko, zaczęli strzelać. Wezwano wojsko. Podczas strzelaniny, trwającej 4 godziny, zabito 5 przestępców. W domu znaleziono bomby.

— **Pogłoska.** Coraz uporczywiej krąży pogłoska, że biskup Łosiński z Kielc, przeniesiony będzie do Wilna, a katedrę kielecką obejmie usunięty z Wilna biskup Ropp.

— **Pociąg dla kuracyuszów.** Ze względu na duży ruch osobowy do miejscowości leczniczych zagranicznych, zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej uruchomił dodatkowy pociąg pośpieszny Nr. 7-bis z wagonami I i II klasy, idący wprost do Berlina. Pociąg ten z Warszawy wychodzi o godz. 4 min. 20 po poł. Dla wygody podróżnych w pociągu tym kursuje także i wagon restauracyjny.

Podróżni, życzący sobie korzystać z powyższego pociągu, winni zawczasu zamawiać plackarty w biurze zawiadowcy stacyi lub w biurze wagonów sypialnych w hotelu Bristol.

— **Starostowie fabryczni.** Petersburski związek fabrykantów, omówiwszy na całym szeregu posiedzeń wpływ instytucyi starostów fabrycznych na stosunki pomiędzy przemysłowcami a robotnikami — doszedł do przekonania o konieczności walczenia z rozpowszechnieniem tej instytucyi w środowisku fabrycznem.

W tym celu związek zaproponował fabrykantom, by przedsięwziąć środki celem niedopuszczania do wyborów starostów.

Równocześnie związek fabrykantów uznał za niezbędne wprowadzić statystykę robotników, biorących udział w organizacyach zawodowych, uznając, że ta statystyka da możność sądzić o wpływie organizacyi zawodowych na stosunki wzajemne pomiędzy robotnikami a fabrykantami i o wpływie ich na ruch strejkowy.

Zaznaczyć należy, że instytucya starostów fabrycznych wprowadzona była w roku 1905 przez prawo i że robotnicy zwalczali ją wówczas jako reakcyjną, popierali zaś właśnie fabrykanci.

ZAGRANICZNA.

* **Nowy marszałek.** Mianowanie marszałkiem krajowym Adama hr. Gołuchowskiego powitała prasa galicyjska przychylnie, chociaż należy on do prawego skrzydła konserwatystów. Wszystkie pisma stwierdzają, że hr. Gołuchowski nie ma wrogów osobistych. Natomiast o jego fizyognomii politycznej niewiele umieją powiedzieć.

„Słowo Polskie" pisze:

„Nominacya ta zwraca na osobę hr. Gołuchowskiego oczy całego kraju, oczy tembardziej ciekawe, że obejmuje laskę marszałkowską w tak trudnych warunkach, po marszałku tej miary, co hr. Badeni... Wiadomo o nim, że należy do obozu konserwatywnego, bodaj nawet do prawego skrzydła tego obozu, że jest znakomitym gospodarzem, czy to jako administrator rozległych dóbr swoich i brata, czy jako marszałek powiatowy, którą to godność sprawuje w Husiatyńskiem, czy też w Radzie nadzorczej Banku hypotecznego, której od wielu lat przewodniczy. Posłując jednak od szeregu lat do sejmu i do parlamentu, hr. Gołuchowski nie wypowiedział się tak, by można dziś mieć pogląd na przyszłą jego działalność na stanowisku marszałka kraju. Hr. Gołuchowski jednak ma za sobą już tradycyę nazwiska, a dotychczasowa jego praca publiczna musiała zjednać szacunek dla jego rozwagi, rozumu, charakteru i pracowitości."

* **Amerykanie na Kubie.** Sztab generalny armii rozkązał przygotować ekspedycyę w sile 5 tys. ludzi, w celu wysłania jej na Kubę. Departament wojny zaprzecza jednak kategorycznie, jakoby istniał zamiar interwencyi politycznej.

* **Defraudacya we Lwowie.** Urzędnik kolejowy w głównej lwowskiej dyrekcyi kolejowej, niejaki S., zdefraudował z kasy 45 tys. koron. Zabierał on znaczne kwoty z wpływów pieniężnych, dochodzących

niekiedy do kwoty miliona i więcej koron dziennie. Dotychczasowe dochodzenia ustaliły brak około 45 tysięcy koron, które S. wybrał w przeciągu niespełna 10 miesięcy. Zdefraudowane pieniądze umieszczał w przeróżnych przedsiębiorstwach, a ze spodziewanych zysków miał zamiar kapitał „pożyczony" zwrócić. Nadzieje pokładane w rentowności przedsiębiorstw, wśród których były między innemi kupno dóbr, lasów, kartofli i t. d., zawiodły zupełnie, a równocześnie zbliżało się kwartalne zamknięcie rachunkowe kasy głównej, które musiało ujawnić nadużycia. W tej sytuacyi bez wyjścia nie pozostało nic innego, jak przyznać się do defraudacyi.

* **Wrzenie w Albanii.** Wysłane z Mitrowicy na pomoc do Ipeku wojska w pobliżu wąwozu Brabanicza uległy gwałtownemu ostrzeliwaniu ze strony powstańców i maszerują dalej, nieustannie walcząc.

* **Wrzenie w Portugalii.** Katolickie stowarzyszenie młodzieży odbyło d. 3 b. m. z udziałem duchowieństwa zgromadzenie, na którem wznoszono okrzyki na cześć monarchii. Tłum republikanów zgromadzony przed lokalem, usłyszawszy owe okrzyki, rozpoczął natychmiast wybijanie szyb, wobec czego młodzież monarchistyczna wypadła i stoczyła zawziętą walkę, której kres położyło dopiero wojsko. Dokonano licznych aresztowań.

* **Zwycięstwo klerykałów w Belgii.** Wybory do izby i do senatu w Belgii przyniosły stanowcze zwycięstwo stronnictwu klerykalnemu. Wybory przeprowadzone zostały na podstawie systemu proporcyonalnego i przystosowania prawa bezwarunkowej większości. Z 20-tu nowych mandatów do izby przypadło dziesięć partyom lewicy, a 10 klerykałom. Z mandatów dawniejszych klerykalni zdobyli od liberałów pięć, socyaliści zyskali jeden. Większość katolicka wzrosła tedy z głosów sześciu na dziesięć.

Obecny wynik wyborów nie był niespodzianką dla ludzi rzeczy świadomych, którzy przypisują go głównie temu, że wyborcy katolicy, nie należący do partyi klerykalnej, głosowali na liberałów zanim ci zawarli kartel z socyalistami; obecnie zaś nie idą już ręka w rękę z liberałami, lecz przyłączyli się do konserwatystów klerykalnych w obawie, by liberałowie w izbie nie poszli pod bezwzględną komendę socyalistów.

Wyniki wyborów do senatu nie są jeszcze narazie znane, wiadomo tylko, że i one przyniosą zwycięstwo klerykałom.

Przebieg wyborów był spokojny, porządek nigdzie nie został zakłócony. Gdy jednak rozeszła się po kraju wieść o zwycięstwie partyi klerykalnej, wybuchły

Jezuici twórcami królestwa pruskiego.

11.

(*Dok.*)

Dnia 3 września 1701 r. poleca mu „pewną sprawę, którą ci kardynał Barberini już był polecił. Ale ci, których ta sprawa dotyczy, pragną, aby z mej strony nastąpiło polecenie, chciejcie ją więc prędko i dobrze załatwić. Ten, kto mnie o to prosi, kocha nasz zakon, godzien jest więc życzliwości Twojej".

Ostatni ten list pisany już po ogłoszeniu się elektora królem pruskim i po protestacyi papieża, z którą w rażącej sprzeczności stały zapatrywania i rady Voty, a jednak tchnie on, jak poprzedzające szacunkiem i zaufaniem do niego. Więc albo o nich generał nie wiedział, co trudno przypuścić, albo jezuici prowadzili osobną po za wiedzą papieża politykę i tej ks. Vota był wykonawcą, co jest najprawdopodobniejsze.

Po wyleczeniu się z ciężkiej choroby miał nasz jezuita sposobność zetknięcia się osobiście z królem pruskim.

Pod koniec 1709 roku zjechali się w Berlinie królowie: duński Fryderyk IV, polski August z Votą i zawarli trójprzymierze przeciwko Karolowi XII. Przez grzeczność dla polskiego gościa, pozwolił król pruski na katolickie nabożeństwo w swym zamku w Berlinie i w Poczdamie pierwsze po 180 latach. Usługiwali do Mszy Św. paziowie i dworzanie, „jakby katolicy". Uradowany tem jezuita podziękował królowi, dodając, że brakło

w różnych miastach rozruchy i zaburzenia. Krótkie wiadomości telegraficzne donoszą, że w Brukseli, Liège, Mons Seraing i Louvain są zabici i ranni, w Verviers zaś i Seraing ogłoszono strejk powszechny.

PSZCZELNICTWO.

Ul Warszawski.

W ostatnich latach do ula Lewickiego Warszawska Szkoła Pszczelnicza wprowadziła ulepszenie, i stąd nazwa „ula warszawskiego", który się jeszcze nie rozpowszechnił. Ul Lewickiego ma dwa wyloty w szczycie, a z boku jeden, warszawski zaś przeciwnie: z boku — dwa, a w szczycie jeden. Na pozór zda się nie wielka różnica, jednak przy odgradzaniu matki dużo znaczy. Przypatrzmy się bliżej tej różnicy.

W zimię i na wiosnę gniazdo jest małe przy szczytowym wylocie i ten, choć pojedyńczy, wystarczy. Ale gdy się później doda ramki, potrzebny jest wylot boczny, aby skrócił pszczołom drogę. Otóż w ulu Lewickiego jest on z boku ula wyżej nad podłogą bez określenia odległości od szczytu czyli pierwszej ramki. Po odgrodzeniu matki blachą (dziurkowaną tak, aby tylko pszczoła mogła się przecisnąć) na 3 ramkach przy szczycie, pszczoły, aby się dostać do magazynowych ramek, muszą wchodzić dawnymi t. j. szczytowymi wylotami, poczem przedostawać się przez blachę odgrodową ze zwyczaju i z konieczności, gdy boczny wylot nie odpowiednio wypadnie do magazynu. Przeprawa przez blachę naraża pszczoły na kaleczenie skrzydełek i na gubienie pyłku, który noszą na nóżkach. Obserwując to, jeden pastor niemiecki wyrzekł z oburzeniem: „precz z blachą odgradzającą!" Ale bez odgradzania matki trudna sprawa.

Myślano nad tem, jak ulżyć pszczołom w tej biedzie. Sam jeszcze Lewicki, czy też ktoś później urządził stołeczek pod ramkami, gdzie była matka, szeroki jak dno ula, wysoki pod ramki, aby przenosił wylot dolny, a długi, aby można było na nim oprzeć blachę odgradzającą. W ten sposób pszczoły, mające górny wylot zatkany, wchodziły dolnym i, mi-

---

tylko obrazu ś. Igacego, któremu objawia się Pan Jezus z krzyżem mówiąc: „Ja wam w Berlinie łaskawy będę". Na co król sentencyonalnie wyrzekł: „Czas i Bóg dokonali wielkich rzeczy".

Ks. Vota nalegał na króla pruskiego, aby uporządkował stosunki 100 tysięcy swoich poddanych katolików, którzy od zagranicznych biskupów będąc zależni i sami na tysiące przykrości są narażeni i rządowi kłopotu przysparzają. Radził więc dać im pruskiego biskupa i przyrzekł w tem swą pomoc w Rzymie. Król na taką tolerancyę zdobyć się nie umiał. Ofiarował tylko samemu Vocie „generalny nadzór nad katolickiemi opactwami i klasztorami w Prusiech", jeżeli król polski na to pozwoli. Powierzył jednak tę sprawę rezydentowi swemu w Warszawie Bibersteinowi i pierwszemu radcy Ilgenowi[1]).

Vota zredagował sam brulion dekretu nominacyi królewskiej, ale przesadził, bo odtąd „katolicy świeccy i duchowni zamiast udawać się do radców lub ministrów protestanckich i przewlekłych sądów pruskich, zgłaszać się mieli do Voty, przebywającego przy królu polskim, we wszystkich sprawach religijnych, interesach, prośbach albo żądaniach, ażeby Vota królowi składał z nich raport a katolikom komunikował królewskie zarządzenie[2]). Znaczyć to miało, że Vota rządzi „wolnym" Kościołem katolickim w Prusiech. Tego się jednak przelękli doradcy królewscy

1) Publicationen, I, str. 396 i dokument 468.

2) Tamże, I, dokument 470 bez daty, ale przed d. 18 listopada 1709 roku.

nąwszy blachę odgradzającą, dostawały się na ramki magazynowe.

Z tego widzimy, że potrzebniejsze są 2 wyloty z boku i to w takiem miejscu, aby zawsze były na wprost magazynu t. j. za trzecią ramką. Otóż to ulepszenie posiada „ul warszawski". Zbyteczny już tu stołeczek, bo blacha opiera się na dnie ula, a wylot jedyny od szczytu się zatyka. Boczne wyloty są z przeciwnej strony otworu daszka.

Ul Amerykański szafkowy z magazynem.

Chociaż „ul warszawski" pszczołom ułatwił dostęp do ramek magazynowych i zarazem uprościł odgradzanie matki, to jednak nie uchronił ich całkowicie od trudnej przeprawy przez blachę. Jeżeli nie wprost, to później z magazynu muszą pszczoły udawać się do matki: jedne, aby ją karmić i jej potomstwo wychować, inne, z miłości ku niej, pragną ją odwiedzić i upewnić się o jej obecności, głaszczą ją i liżą, po czem dopiero udają się znów na robotę. Widzimy więc, że i w ulu warszawskim blacha odgradzająca stanowi ciasną i przykrą bramę, przez którą wszystkie pszczoły choć rzadziej, ale przechodzić muszą.

Niektórzy zarzucają blachę, a powstrzymują rójkę przez nadstawki, do których matki nie wpuszczają. To nie rozwiązuje trudności, a ul taki mało co będzie się różnił od Dzierżonowskiego.

Jeszcze jedna rzecz stanowi wadę w ulu warszawskim: Górny wylot, dając światło na kant ramek, naraża pszczoły na to, że z przeciwnej strony robią woszczynę garbatą, co utrudnia przestawianie ramek.

Wszystkim wyżej wymienionym brakom ula warszawskiego, zaradza ul, który dopiero co pojawił się w naszym kraju.

Jest nim „ul Amerykański szafkowy z magazynem". Przypomina ul Dzierżona bo jest o 2 kondygnacyach, jak szafka; lekki, łatwo można go jednemu przenieść, gdy Lewickiego we dwóch trzeba dobrze dźwignąć; bez nóg do stawiania na stołeczku, daszek zdejmuje się zupełnie. Na zimę można stawiać jeden na drugim a z boku inne dosuwać i razem nakryć. Ponieważ wierzch jest kwadratowy, z łatwością można jeden na drugim, dla bra-

---

i sam król zauważył, że „za wiele sobie władzy przywłaszcza i dałoby wiele do myślenia, gdyby i opactwa i klasztory tylko do niego się odnosiły i nikt, tylko on nam (t. j. królowi) je przedstawiał". Zresztą — jak zauważył Biberstein — Vota dla starości i choroby piersiowej tak jest osłabiony, że mu nie można długiego życia obiecywać, ani wiele usług od niego się spodziewać"[3]).

Zapytano więc, czy „posiada potrzebne warunki do udzielania święceń i sprawowania jurysdykcyi nad księżmi i zakonami?

Vota ich nie miał, bo nie był biskupem, ale chciał się z tem odnieść do papieża.

To się nie podobało w Berlinie, który stał z Rzymem w otwartej wojnie.

Sprawa się wlokła rok cały. Zrozumiał wreszcie Vota, że żądał za wiele, więc w liście do króla pruskiego z d. 5 września z Gdańska, oświadcza, że pragnie tylko „zastosować się do rozkazów i intencyi JKM., które mu oznajmili Biberstein i Ilgen, nie mając innego celu, ani chęci, jak tylko dać poznać dopokąd żyje to przywiązanie, jakiego mój geniusz moje obowiązki i moja wdzięczność wymaga odemnie w wykonaniu punktualnem poleceń jego (króla)"[1]).

Już było zapóźno jednak.

Vota nic więcej nie zyskał.

3) Tamże, I, dokumenty 471, 475. Żył jeszcze lat 15.

1) Tamże, I, dokument 478.

ku miejsca, ustawić, wykręciwszy wylotem w inną stronę. Materyał wystarczy z calówek na cały ul. Ściany boczne są dubeltowe, których próżnię 2 calową wypełnia się trocinami, czy plewami, do czego pozostawiony jest w powałce mały otwór do każdej ścianki. Daszek najlepiej pokryć blachą i pomalować.

Przypatrzmy się teraz wewnętrznemu urządzeniu: Otwiera się drzwiczki, jak do zwykłej szafki, zaraz widzimy cały rój przez szklane zatwory: jeden na dole, a drugi na piętrze. Ramki są kantem do nas, więc cały bok jest widzialny. Wyjmuje się zatwory, zakrętkami z obu stron zamykane, a z wewnątrz oparte na sztyftach. Ul w świetle ma:

szerokości 360 milim.
wysokości 670 m/m
Z tego wypada na niższą
kondygnacyę 435
„ „ na wyższą 220
„ „ na deskę dzielącą ul 15.=670 m/m
głębokości 315 m/m
Z tego od zatworu do ściany 231
„ zatwór 20
„ od drzwiczek do zatworu 64=315

W dolnym przedziale po bokach na samej podłodze i przy samej ścianie idą 2 listewki 35 m/m wysokie, na których opierają się 3 druty średnicy 6 m/m, końcami cokowiek wpuszczone w ściany boczne, i przechodzą przez całą szerokość ula, skrajne—po 30 m/m od ścian, a trzeci środkiem. Na tych drutach stoją ramki w liczbie 9 i deska odgradzająca dziesiąta zamiast blachy, która ma 231 m/m szerokości, a grubości 17. Pod tą deską, ustawioną, jak w ulu Lewickiego, za 3-cią ramką podłożony jest prostopadle próg tejże grubości, co i deska, ruchomy, aby go jak i deskę można było wyjąć, czy dosunąć do ściany, gdy będzie zbyteczny. Między deską odgradzającą, a tą podstawką jest luz, jak druty, które je przedzielają, i tędy przechodzą pszczoły od matki do magazynu.

Ramki mają wysokości 388 m/m 388
luz od góry 6
drut 6
podstawka 35
435
szerokości 215 m/m
luz z boku po 8 m/m= 16
deska odgradzającą 231= 231
głębokości 24 m/m
grubości 5 m/m

Na piętrze zamiast drutów są 3 (listewki czy) legarki, podobnież jak druty rozmieszczone na samej podłodze, 12 m/m wysokie o ściętych brzegach.

(*C. d. n.*)

Odpowiedzi Redakcyi.

P. Wincenty Pawlak w Bayonnie. Dziękujemy serdecznie za życzenia. Pieniądze otrzymaliśmy. Pisze Sz. Brat o nadużyciach księży rz.-kat. w Ameryce. Drukować tego listu nie będziemy, gdyż społeczeństwo nasze już jest dostatecznie uświadomione pod tym względem. Najlepszym środkiem przeciwko zepsuciu, szerzącemu się wśród świata, jest życie według zasad Ewangeiii—do czego właśnie maryawici są powołani. Zaginione numery przesyłamy powtórnie.

P. J. Zalewski w Łomży. Dwa ruble na budowę kościoła w Płocku otrzymaliśmy i przesłaliśmy według przeznaczenia. Obecnie nie możemy jeszcze określić, kiedy budowa tej świątyni będzie ukończona; w każdym razie o dniu konsekracyi damy w swoim czasie specyalne ogłoszenie.

P. Klaudya Malinowska w Wilnie. Rekolekcye w Wilnie odprawione były w niedzielę przed Bożem Ciałem; zapewne Sz. Pani wzięła w nich udział. Brakujące numery prześlemy, prosimy tylko o wymienienie ich szczegółowo. Za życzenia dziękujemy.

KALENDARZYK.

Czerwiec.

13	Czwartek	Antoniego Padewskiego W.
14	Piątek	† *Serca Jezusowego*

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.